



PRZEGLĄD TYGODNIA

Po świątecznej przerwie wracamy z kolejny Przeglądem Tygodnia. W tym numerze rozważamy sensowność stworzenia Szlaku Maryjnego w okolicach Brańska, przyglądamy się sesji Rady Gminy Brańsk, zastanawiamy nad atrakcyjnością zalewu i wspomniamy zmarłego niedawno Mariana Marzyńskiego.

Brański Szlak Maryjny - czy to dobry pomysł?

W poprzednim tygodniu na stronie Brańsk Non Stop - Kamil Pietraszko ukazał się tekst, gdzie przedstawiony został pomysł na rozwój turystyczny miasta, a właściwie gminy/parafii poprzez stworzenie szlaku dla pielgrzymów.

W skrócie:

Szlak taki miałby być związany z kultem maryjnym, który jest u nas mocny i to na tyle, że w okolicach Brańska pojawiły się „miejsca łaskami słynące”. Pojawiły się oczywiście dawno, ale od niedawna można mówić o wzmocnieniu ich rangi, co słusznie zauważył autor, sugerując zarazem, że parafie nie tyle powinny, co mogą ze sobą współpracować we wspólnej promocji: sanktuarium mary-

jnego w Domanowie, Świętego Miejsca - kaplicy Matki Bożej Łaskawej (związanej także ze zwycięstwem Polaków nad bolszewikami w 1920 roku) oraz sanktuarium maryjnego w Hodyszewie. Pojawiła się także propozycja pustelni w Poletylach, ale pomysłodawca słusznie uznał ją za ewentualny dodatek z racji na to, że jest to miejsce ciszy, a masowe pielgrzymki ciekawskich ludzi raczej nie przysłużyłyby się pustelni. Ponadto jest to inicjatywa niezwiązana z historią i kultem, choć ciężko odrzucać ją tylko z tego powodu - w moim osobistym odczuciu jest to miejsce niezwykle, pełne głębokiej i przemyślanej symboliki - ujętej w bardzo miłe dla oka, dość surowe, ale też bardzo solidne formy architektoniczne.

Komentarz: Czy kult można kreować? Być może tak. Może więc warto spróbować. Ryzyka są tu małe a potencjalne szanse na przyciągnięcie pielgrzymów całkiem spore. W zasadzie wystarczy tylko taki szlak oznakować, stworzyć pamiątki i ulotki z nim związane i oczywiście zatrudnić jakiegoś przewodnika, który mógłby takie pielgrzymki oprowadzać. Tak jak pisał Kamil, najwięcej zależy od księży, ponieważ przyjazd grupy pielgrzymów

w ciągu dnia wiąże się raczej z odprawieniem Mszy Świętej przynajmniej w jednym z tych miejsc. Wiadomo - za dnia często trudno jest zastać księdza na parafii z różnych przyczyn (wyjazdy, szkoła itp.), więc tutaj musiałaby pojawić się gotowość, o którą chyba najłatwiej byłoby w Hodyszewie u księży Pallotynów. Dobrze też, gdyby taką koncepcję wsparł biskup drohiczyński.

Szpital nie zasługuje na kasę, a policja zasługuje?

Portal Bransk.eu skupia się z reguły na mieście, ale gmina to przecież też Brańsk (choć ostatni żart primaaprilisowy na Bielsk.eu sugerował, że można to zmienić). Uznałem więc, że warto odnotowywać także przebieg przedwyborczej „biegunki” na terenach wiejskich, stąd obejrzałem sobie ostatnią sesję tamtejszej rady z piątku, 31 marca.

A tam doszło do ciekawej sytuacji. Radni w głosowaniu uznali większością głosów, że wprowadzić proszący o zakup łóżka szpitalnego szpital powinien otrzymać na ten cel 12 700 zł, ale trudno mówić o szerokim poparciu radnych w tej sprawie. Nawet argumentacja obecnego

na sali dyrektora Reczki niewiele dała. Jeden z radnych stoczył dość pikantną dyskusję z wójtem na temat zadłużania się gminy.

Wójt Andrzej Jankowski argumentował, że jest to mała część budżetu, a potrzeba znacząca, bo ze szpitala korzystamy wszyscy i nie ma tu o czym dyskutować. Radny odpowiedział, że łóżko można kupić za rok, a planowane zadłużenie wskutek inwestycji będzie wysokie, więc przekazywanie kolejnych środków może zabołec gminę finansowo. Na koniec tego dialogu, wspominając o zadłużeniu wójt odparł, że tym zajmie się kolejna rada, mówiąc: „a co pan się martwi o następną kadencję?”. Taka odpowiedź wywołała zdumienie u radnego który odpowiedział, że zostawi to bez komentarza.

Co ciekawe, nawet w Boćkach, gdzie jest bardzo kłótniwa rada gminy, wg relacji dyrektora szpitala, nie było większych oporów przed przyznaniem takiej dotacji. W Kalnicy tylko pięciu radnych zagłosowało za, czterech było przeciw, a czterech wstrzymało się od głosu, w tym sama przewodnicząca, która w przeciwieństwie do brańskiego przewodniczącego chyba lubi czasami popłynąć pod prąd. Dodam, że sesji pod przewodnictwem pani Grażyny Płonowskiej obejrzałem w tej

kadencji kilka i muszę przyznać, że za każdym razem prowadziła je spokojnie i kulturalnie, z prawem głosu dla każdego i bez zbędnych komentarzy, co stanowi pewien kontrast dla tych prowadzonych w mieście.

Teraz sprawa policji. Na sali był obecny także jej przedstawiciel. Komendant powiatowy podobnie jak jego przedmówca, przedstawił radnym sytuację w zarządzanej przez niego instytucji. Insp. Wojciech Macutkiewicz poprosił radnych o przekazanie 7 400 zł na Wojewódzki Fundusz Wsparcia Policji w Białymstoku z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu samochodu osobowego - oznakowanego radiowozu na rzecz KPP w Bielsku Podlaskim (tak dokładnie brzmiał ten punkt obrad).

Za przyznaniem tej kwoty głosowało ośmiu radnych. trzech było przeciw, natomiast dwóch wstrzymało się od głosu. Ten temat nie wywołał już dyskusji wśród radnych, a rozkład głosów był korzystniejszy dla policji na tle szpitala. I tu wypada mi zadać pytanie - dlaczego? Skąd inne podejście do problemu, który jest kalką poprzedniego? Oczywiście różnica to ponad 5 tys. zł, ale podejrzewam, że nie o to chodziło. Nagła zmiana zdania, po rozmowie wójta i radnego na temat finansów? Czy może po prostu lęk przed policją? ;) Radni

gminni, może ktoś z Was to czyta i nam wytłumaczy skąd taki „dualizm decyzyjny”?

Święta wielkanocne

Święta mamy co roku. To do niedawna było oczywiste. Niedawna histeria wywołana pandemią w praktyce zmieniła jednak ten pewnik. Jak się okazuje nawet Święto Zmartwychwstania Pańskiego można było „anulować” - bo jak inaczej odebrać zamknięcie kościołów przed wiernymi w tym okresie. Jak dziś widać - z COVID-em można jednak żyć - tak jak żyliśmy przed nim z wieloma innymi chorobami. Tym bardziej więc należy docenić czas, kiedy do kościoła pójść możemy.

Brańsk ma długą tradycję służby liturgicznej. Sam kiedyś byłem ministrantem, dość długo zresztą. Z pewną nostalgią przyglądałem się więc ministrantom zgromadzonym przy ołtarzu. Może te odczucia wywołała obecność nowego proboszcza - który był brańskim wikarym przez spory okres mego „ministrantowania”. Doceniam porządek i przygotowanie całej służby liturgicznej.

Miło też było posłuchać wesołych głosów scholi. Choć muszę przyznać, że w czasie ich śpiewów, w bocznej nawie uderzała we mnie ściana dźwięku płynąca z głośników. Prawdę mówiąc chwilami zbyt mocna. Jeśli mogę

to zasugerowałbym zdjęcie jednej czy dwóch kresiek na wzmacniaczu. Ta głośność była już chwilami męcząca. Brański chór ma również długie tradycje – co jako tradycjonalista zawsze doceniam. Tutaj jednak odwrotnie czuć dużą nieśmiałość, niepewność. Jako muzyk z wykształcenia zdaję sobie sprawę z tego, że to nie jest takie proste, by ładnie zaśpiewać coś na głosy. Nie wiem, jak wygląda praca chóru w czasie przygotowań – ale może warto by było sięgnąć po prostsze formy, mniej wymagającą literaturę – zbudować zespół o większej pewności, ośpiewaniu. Mimo wszystko doceniam bardzo każde takie zaangażowanie i mocno kibicuję temu by chór rozwinął swoje skrzydła.

Zauważyć też i docenić warto brańskich harcerzy. Szeroka gama aktywności robi wrażenie – pomoc w przygotowaniach, sprzątaniu, tworzeniu dekoracji, pełnienie warty przy Grobie Pańskim. To duży wysiłek i ogromne zaangażowanie. Dziękuję za to zarówno harcerzom jak i drużynie Lucynie Oleksiewicz – która przecież poświęca na prowadzenie drużyny swój prywatny czas. Relację można obejrzeć pod linkiem:

<https://www.facebook.com/harcerzeInkiz.branska/posts/546427947>

Gdy jesteśmy przy harcerzach warto też wspomnieć, że 22 kwietnia 2023 odbędą się w



Brańsku uroczystości ku czci św. Jerzego – patrona harcerzy. Uroczystości ku czci św. Jerzego w Brańsku

Czego zabrakło? Na pewno mogłaby powrócić warta OSP przy Grobie Pańskim. Podobnie orkiestra dęta na procesji rezurekcyjnej i w ogóle. Gdybym był wredny, to napisałbym, że to drugie jest w Brańsku niewykonalne i sama próba wspomnienia o tym wiąże się z dość wyraźnym sprzeciwem pewnych osób, ale nie jestem wredny, więc tego nie napiszę ;)

Nowe bajery na zalewie

Powołałam się na portal Bielsk.eu, gdzie przeczytałem o atrakcjach, które pojawią się latem nad zalewem. Wypożyczalnia sprzętu wodnego – bardzo dobry pomysł, altanka – bardzo dobry pomysł, natomiast mówi się także o tym,

że jest potrzebny tutaj ratownik. Skoro bywalców zalewu będzie przybywać, to miasto powinno o takiego kogoś jak najszybciej zadbać. Zakazy zakazami, ale ludzie i tak będą szli do wody aż miło i warto zapewnić im jak największe bezpieczeństwo.

Nie wiem czy zorganizowanie kąpieliska na zbiorniku retencyjnym jest formalnie możliwe – ale raczej na pewno możliwe jest zorganizowanie takiego kąpieliska na rzece. Wystarczy chcieć.

Prawdę mówiąc nie poznaję tutaj Brańska. Kiedy przypomnę sobie jak gromadnie kiedyś korzystaliśmy z uroków rzeki – po prostu nie pojmuję co się stało, że to zanikło. Tym bardziej że jakość wody raczej się poprawiła niż pogorszyła.

Myślę, że wartym rozważenia jest stworzenie dodatkowych warunków do rekreacji nad wodą. Boisko do siatkówki, przebieralnia to tylko dwa pomysły, które można zrealizować stosunkowo niewielkim kosztem – a które znacznie uatrakcyjnią takie miejsce.

Z tego co usłyszałem wiele przyjezdnych osób ma problem z tym by w ogóle dotrzeć nad zbiornik czy rzekę. Może warto by więc te miejsca jakoś lepiej oznaczyć. Z drugiej strony jednak – by coś oznakować, to trzeba mieć co oznakować. Zobaczmy co ten sezon przyniesie - trzymam kciuki za każdą inicjatywę, która może uatrakcyjnić Brańsk w oczach turystów.

Nie żyje Marian Marzyński

4.04.2023 zmarł Marian Marzyński – reżyser i scenarzysta, twórca filmu „Shtetl”. Film ten miał premierę 17 kwietnia 1996 roku. Otrzymał nagrodę Grand Prix na festiwalu Cinema du Reel w Paryżu. Myślę, że film ten znany jest każdemu mieszkańcowi Brańska. Jest dostępnym online. W sieci znaleźć można też ślady ogromnej dyskusji jaką film wywołał.

Z perspektywy lat widać wyraźnie, że film ten wpisał się w szerszą narrację, w której Polakom odbiera się status pokrzywdzonych w II WŚ, w zamian za to stawiając ich w roli współsprawców Holokaustu. Temat ten jest więc ciągle aktualny.

Pamiętam dość dobrze okres, w którym film był kręcony. Miałem okazję spotkać wtedy pana Marzyńskiego, który gościł między innymi w moim rodzinnym domu. W oczach dzieciaka, którym wtedy byłem, było to niezwykle interesujące przeżycie. Pan Marian był człowiekiem wesołym, gadatliwym. Wzbudzał sympatię. Lubiłem przysłuchiwać się dorosłym rozmawiającym o ważnych sprawach, o których miałem nikłe pojęcie. To wszystko wydawało mi się takie ważne, istotne. Obecność gości z odległego kontynentu jeszcze to podkreślała. Pamiętam nadzieje, które wiązały się z tym filmem i pamiętam też ogromne rozczarowanie, które przyniósł. Po latach wróciłem do dyskusji o filmie i z dużym podziwem patrzyłem na postawę Pana Zbyszka Romaniuka, który starał się polemizować z wieloma przekłamaniami zawartymi w filmie. W dużej mierze autor filmu wykorzystał naiwność i dobre serce młodego historyka.

W dyskusjach Marzyński bronił swoich decyzji. Rzucało mi się w oczy i uszy to, że film gdy to było wygodne był tylko artystycznym obrazem ale innym razem stawał dokumentem. Tym ostatnim pozostaje często nadal – łącznie z tym, że powołują się na niego inni badacze.

Szczególnie utkwiła mi w pamięci scena po jednej z debat – zorganizowanej przez Canal+. Na nagraniu widać jak Pan Marian

przekonuje Pana Zbyszka, że dobrze mu życzy i że za parę lat ten ostatni będąc wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim podziękuję mu za to co dla niego zrobił. Uważał on, że Pan Zbyszek wyprowadzi się z Brańska i bazując na popularności zyskanej dzięki filmowi zbuduje swoją karierę w jakimś większym ośrodku.

Myślę, że Pan Marian szczerze w to wierzył. Nie rozumiał jednak zupełnie polskiej duszy. Pan Zbyszek nie skorzystał z tej oferty i nie zbudował swojej kariery w sposób o jakim myślał Marzyński. Czy tego żałuje czy nie - pozostał w swojej małej ojczyźnie i nadal równie gorliwie bada jej dzieje.

Wraz z odejściem Pana Mariana Marzyńskiego wiele pytań, które miałem w sobie straciło adresata. Zastanawiałem się na przykład, czy ostateczna wersja filmu to coś z czym rzeczywiście się w pełni zgadzał, czy też może zostało to na nim wymuszone.

Myślę, też przy tej okazji, że Brańsk nie wykonał należycie swojej pracy. Człowiek, który po obejrzeniu filmu zainteresuje się tym miastem raczej nie znajdzie tutaj niczego, co mogłoby wyprowadzić go z niektórych błędnych przekonań, które może sobie po tym filmie wyrobić. Niemniej jest to praca, którą nadal można wykonać i do której będę starał się dorzucić moją cegiełkę.

Rafał Korzeniewski